GAZETA USTROŃSKA

RODZINA RAKOWSKICH

PIŁKARSKI MIKOŁAJ

KOWALIK

Nr 50 (892) **11 grudnia 2008 r.** **1,70 zł** (w tym 0% Vat) Nakład: 1400 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

Od trzech lat na Wiśle nie było lodu. **Fot. W. Suchta**

PRACA MISYJNA

Rozmowa z Jerzym Marcolem, dyrektorem Biblijnego Stowarzyszenia Misyjnego

Czym zajmuje się Biblijne Stowarzyszenie Misyjne?
Jest organizacją chrześcijańską, międzywyznaniową, a celem jest rozwijanie pracy misyjnej, a w szczególności tłumaczenie Biblii na języki, w których nie ma dostępu do Słowa Bożego oraz organizacja edukacji. Dlaczego edukacja? Przekład bez edukacji może sprawić, że wydrukowanej książki nikt nie będzie czytał. Przekład Biblii i edukacja idą w parze. Jesteśmy częścią wielkiej międzynarodowej organizacji misyjnej o nazwie Misja Wycliffe'a. Organizacja ta powstała w latach trzydziestych ubiegłego wieku w USA. Obecnie w ramach Misji Wycliffe'a pracuje ponad sześć tysięcy osób z siedemdziesięciu krajów świata.

(dok. na str. 2)

BENEFIS

Z okazji jubileuszu 80 urodzin Karola Grzybowskiego w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka" odbył się benefis jubilata. Na scenę wkroczył w towarzystwie dziewcząt z Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równica". Tam już oczekiwała prowadząca całą uroczystość Danuta Koenig. Jubilat zasiadł wygodnie w fotelu, a Andrzej Sikora wykonał okolicznościową piosenkę „Dziś są twoje urodziny".

Następnie głównie rozmawiano o różnych okresach życia jubilata, począwszy od lat najmłodszych, nauki, służby wojskowej po prace zawodową. Tę podsumowującą rozmowę z jubilatem prowadziła D. Koenig. Okazało się zresztą, że wielu zebranym nieznany był epizod górniczy w życiu K. Grzybowskiego, a miało to miejsce po wojnie.

Wielu przybyłych wychodziło na scenę, by z K. Grzybowskim wspólnie wspominać dobre dawne czasy. Specjalnie na benefis do Ustronia przyjechał Józef Musioł, powołany w 1977 r. na za-

(dok. na str. 4)

PRACA MISYJNA

(dok. ze str. 1)

Gdzie prowadzona jest praca misyjna?
Na dzień dzisiejszy stowarzyszenie jest zaangażowane w tłumaczenie Biblii na 1600 języków.
Jak wygląda wasza praca w Polsce?
Jeżeli chodzi o Polskę, biuro mamy w Ustroniu, a naszym zadaniem jest rekrutowanie ludzi do pracy misyjnej, pomoc w przygotowaniach, studiach biblijnych, językoznawczych, kulturoznawczych. Taka osoba musi wiedzieć jak się zabrać do tłumaczenia Pisma Świętego.
Czy te osoby są rekrutowane wyłącznie z Kościołów protestanckich?
Mamy stronę internetową i jesteśmy dostępni dla wszystkich. Katolicy w naszą pracę włączają się w minimalnym stopniu. Jest ich kilku wśród ofiarodawców regularnie nas wspierających, natomiast jeżeli chodzi o kontakty oficjalne z Kościołem katolickim, to nie jesteśmy zapraszani, by przedstawiać możliwości angażowania się do tego rodzaju służby. Obecnie jedna osoba z Polski pochodząca ze środowiska katolickiego prowadzi pracę misyjną na Nowej Gwinei.
Każdy może się zgłosić do pracy misyjnej?
Po pierwsze trzeba mieć kwalifikacje duchowe, czyli musi to być osoba świadomie wierząca, po drugie trzeba mieć odpowiedni potencjał intelektualny, psychikę pozwalającą prowadzić pracę misyjną. Oczywiście trzeba mieć umiejętność nauki języków, na początkowym etapie wymagana jest biegła znajomość angielskiego. Główne szkolenia związane z zasadami tłumaczenia Pisma Świętego prowadzone są po angielsku. Misjonarze nie zarabiają, więc muszą mieć grupę ludzi wspierającą finansowo. Może to być grupa przyjaciół, ale też Kościoły, które się zobowiązują do regularnego opłacania misjonarza.

J. Marcol (pierwszy z lewej) na Ukrainie.

Jak rozpoczyna się pracę misyjną?
Misjonarze przybywają do miejsc, gdzie Kościół już funkcjonuje. Zazwyczaj ktoś z danej grupy etnicznej wykształci się, pozna Pismo Święte, przyjmie wiarę chrześcijańską. Potem przekazuje to najbliższym, opowiada o Chrystusie. W tym momencie następuje konieczność tłumaczenia Nowego Testamentu i edukacji, by każdy z nich mógł o Bogu czytać i potrzebny jest fachowiec pomagający w tłumaczeniu. Nasi misjonarze nie są dziwolągami próbującymi narzucać obcą wiarę, ale osobami oczekiwanymi. My nie chcemy narzucać wiary, ale dać szansę poznania życia, o którym wcześniej ludzie nie mieli pojęcia. Podam drastyczny przykład z Etiopii gdzie wspieramy sześciu lokalnych misjonarzy. Jeden z nich tłumaczy Pismo Święte na język aari. Plemię ma dziwne wierzenia animistyczne, wierzy w duchy. Jeżeli rodzi się dziecko wszyscy czekają na pierwszy wyżynający się ząbek. Jeżeli będzie to górna jedynka, to dziecko należy wynieść do dżungli i pozostawić zwierzętom na pożarcie. W przeciwnym razie duchy będą obrażone i mogą się zemścić na całej wiosce. Jeżeli nawet rodzice nie chcą oddać takiego dziecka, to inni wcześniej czy później je porwą i zaniosą do dżungli. To się dzieje w XXI wieku. Dopiero ludzie poznający Ewangelię, przyjmują wiarę w Jezusa i zostają wyzwoleni spod władzy wiary w duchy. Wtedy następuje przemiana i oni zaczynają chronić te dzieci. Ewangelia zmienia życie plemienia, jednak nie jest to niszczenie lokalnej kultury, a raczej wyzwalanie jej z demonicznego ucisku.
O ile wiem, prowadzicie pracę misyjnę nie tylko wśród plemion, ale także w Rosji o bogatej tradycji prawosławia?
Były jednak czasy ZSRR, ateizacji. Zamykano wszystkich duchownych, zamykano świątynie. Rosjanie byli prawosławni, bardzo rytualni, ale bez kontaktu na co dzień z Biblią, która przez 70 lat była książką zakazaną, utracili wiarę. Nie było źródła, a jedynie zachowywano pewne rytuały. Jednak 70 lat to trzy pokolenia i wiarę udało się wyeliminować. My obecnie prowadzimy pracę misyjna w Chakasji, gdzie jest miasto Milusińsk, tradycyjne miejsce zsyłania Polaków. Nasz misjonarz będący tam już kilka lat poznał potomków Polaków, ale w większości ulegli oni rusyfikacji. Tam poddanie się rusyfikacji oznaczało awans społeczny, co dotyczyło także Chakasów. Dziś powraca się do korzeni, ale jest to trudne. Powstał np. klub polonijny, gdzie młodzież uczy się po polsku, ale przez osobę z Moskwy, która ukończyła filologię polską. A moim zdaniem można by tam wysłać kogoś z Polski.
Jakie macie plany na najbliższą przyszłość?
Rozwijamy pracę w Etiopii, gdzie jedna nasza misjonarka jest zaangażowana w organizacje edukacji. W Etiopii jest 86 języków, z których ponad 40 nie ma formy pisanej i tym samym nie ma Słowa Bożego. Jednym z naszych działań jest pomoc Kościołowi w Etiopii, by znalazł ludzi, przeszkolił ich, a my pomożemy w dokończeniu zadania. Inne ważne zadanie to Chakasja, gdzie już zakończono przekład Nowego Testamentu i jest zaakceptowany do druku. Obecnie szukamy na to środków, by wydać 5.000 egzemplarzy Nowego Testamentu w języku chakaskim. Chakasja i Etiopia to obecnie nasze dwa priorytetowe działania.
Dziekuję za rozmowę. Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

Nazwy ulic w Wiśle pochodzą często od nazw dzielnic (dolin) miasta: Jawornik, Głębce, Czarne czy Malinka. Kilka ma za patronów ludzi zasłużonych dla miejscowości: Hoffa, Sztwiertnię, Stellera, Ochorowicza, Kuryattę. Są też pospolite: Klonowa, Dębowa, Lipowa.

* * *

W wiślańskim parku znajduje się pomnik Ślązaczki, autorstwa miejscowego rzeźbiarza Artura Cienciały. Wcześniej na tym miejscu stał pomnik Źródeł Wisły odsłonięty w 1938 roku z okazji Święta Gór. Pomnik, a zwłaszcza jego otoczenie, wymaga renowacji.

* * *

Ujęcie wody pitnej w Pogórzu zostało wybudowane w 1936 r. Są tam 24 studnie o głębokości od 6 do 13 metrów. Maksymalna wydajność wynosi 18 tys. m^3 wody na dobę. Z ujęcia korzysta głównie Cieszyn.

* * *

Od ponad 15 lat przy cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego działa terenowa stacja pomiarów zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego. Pomiary są w pełni zautomatyzowane.

* * *

Przed pięciu laty założono Polskie Towarzystwo Meteorytowe. W gronie 22 pierwszych członków byli Marcin Ciemała z Dzięgielowa i Andrzej Kotowiecki z Cieszyna – miłośnicy „kamieni nie z tej ziemi".

* * *

Siostry Elżbietanki pełnią od 155 lat posługę samarytańską w Jabłonkowie. W prowadzonym przez zakonnice domu schronienie ma 70 pensjonariuszy.

* * *

Rybiorz to po cieszyńsku zarówno człowiek zajmujący się chowem ryb, jak i wędkarz. Sporo jest w naszym regionie stawów i amatorów połowów.

* * *

Filia UŚ w Cieszynie znana była z szerokiej działalności wydawniczej. Posiadała własną bazę poligraficzną. Teraz placówka działa jako Artystyczny Wydział Zamiejscowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i funkcja wydawnicza zanikła.

* * *

Na szczycie Wzgórza Zamkowego w Cieszynie zostały wzniesione w 1916 roku sztuczne ruiny. W dolnej części wykorzystano pozostałości baszty północnej, której fragmenty trzy lata temu odbudowano. Ruiny są turystyczną atrakcją. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

KSIĄŻKA NAJMILSZYM UPOMINKIEM POD CHOINKĘ

Muzeum Ustrońskie w myśl powiedzenia „książka najmilszym upominkiem pod choinkę", oferuje w sprzedaży najnowszy numer „Kalendarza Ustrońskiego" na 2009 rok, a także nowości: Zbigniewa Niemca „Spod piórka i pióra", Katarzyny Szkaradnik „Milka z Trześni" i wiele innych książek regionalnych oraz ostatnie egzemplarze drugiego tomu monografii Ustronia. W instytucji tej tradycyjnie można nabyć ozdoby choinkowe wykonane przez miejscowe artystki.

* * *

Przed tygodniem informowaliśmy na pierwszej stronie, że 6 grudnia na rynku szykuje się dla dzieci nie lada atrakcja. Przybyć miał Święty Mikołaj. W sobotnie południe na rynek przybyło wielu rodziców ze swymi pociechami. Pogoda dopisała, nie padało i nie było mrozu. Gdy więc poinformowano wszystkich, że Mikołaj spóźni się piętnaście minut, nikt nie protestował. Minął kwadrans i nic, minął drugi, a na scenie nadal pusto. Dzieciom i rodzicom było coraz zimniej. Wtedy Zdzisław Brachaczek, pracownik Urzędu Miasta, próbował ratować sytuację i zaproponował dzieciom wspólne zabawy. Recytowano wierszyki, śpiewano piosenki.
Z godzinnym opóźnieniem zjawili się artyści z Krakowa, mający prezentować mikołajkowe widowisko. Były nie wiadomo skąd jakieś elfy, coś tam czytali z kartek, w końcu poprosili dzieci o recytowanie wierszyków i śpiewanie piosenek. Ustrońskie dzieci są grzeczne i drugi raz tego dnia spełniły oczekiwanie organizatorów. Potem rozdano cukierki i koniec. Najwięcej jednak pretensji miano do Mikołaja, który nie dość że nie miał brody, to jego wdzianko, co prawda czerwone, bardziej jednak przypominało waciak, niż płaszcz Mikołaja. **Fot. W. Suchta**

Tylko u nas
w najlepszych promocjach
CYFROWY POLSAT
CYFRA +
Canal + 12 mesięcy gratis
Polsat 6/12 miesięcy gratis
Dekodery HD nowej generacji
Kina domowe, CB-Radia CAR AUDIO, Anteny TV SAT
Ustroń ul. Daszyńskiego 26, tel. 033 85 43 465

Gospodarstwo Ogrodnicze - R.J. MUSZER
poleca:
SOSNĘ CZARNĄ – CIĘTĄ
GWIAZDĘ BETLEJEMSKĄ
zapraszamy:
Ustroń - Nierodzim, ul. Wiejska 19, tel. 033 854-74-78

KRONIKA POLICYJNA

01.12.2008r.
O godz. 16.50 w Ustroniu na ul. Kojzara kierujący lancią mieszkaniec Dzięgielowa wymusił pierwszeństwo przejazdu na vw passacie.
04.12.2008r.
O godz. 9 na skrzyżowaniu ul. Katowickiej z ul. Cieszyńską ,kierująca fiatem uno mieszkanka Goleszowa nie zastosowała się do znaku stop i uderzyła w jadący samochód nissan, którego kierowca następnie uderzył w autobus.
4/5.12.2008r.
Na ul. Gościeradowiec włamano się do samochodu daf bus, z którego skradziono słodycze.
06.12.2008r.
Na ul. Daszyńskiego zatrzymano mieszkańca Ustronia kierującego w stanie nietrzeźwym peugeotem 306. Pomiar wykazał 0,55 mg/l.

STRAŻ MIEJSKA

1.12.2008 r.
Po otrzymaniu zgłoszenia, Straż Miejska interweniowała w okolicach jednego z bloków na osiedlu Manhatan, w sprawie spożywania alkoholu w miejscu niedozwolonym. Każda z 5 osób, została ukarana mandatem w wysokości 100 zł.
2.12.2008 r.
Strażnicy prowadzili wzmożone kontrole w zakresie wywozu nieczystości stałych z punktów prowadzenia tej działalności na terenie Ustronia.
2.12.2008 r.
Interweniowano w sprawie zanieczyszczenia ul. Dominikańskiej. Sprawca został ustalony, a droga uprzątnięta.
4.12.2008 r.
Otrzymano zgłoszenie o padniętym psie przy ul. 3 Maja. Zwierzę zostało zabrane do utylizacji.
4.11.2008 r.
Strażnicy interweniowali w okolicy SP-3 w Polanie, w sprawie dużego, bezpańsko biegającego psa. Ustalono jednak właściciela, który przyjechał i zabrał zwierzę.
5.1.2008 r.
Interweniowano przy ul. Leśnej z powodu niezachowania środków ostrożności przy trzymaniu psów. Każdy właściciel został ukarany mandatem 300 zł.
6.12.2008 r.
Strażnicy interweniowali z powodu zanieczyszczenia gliną ulicy Skoczowskiej. Sprawca został ukarany mandatem w wysokości 100zł i zobowiązany do natychmiastowego posprzątania ulicy.

* * *

Jak co tydzień strażnicy patrolowali okolice szkół, przystanków i parków w czasie, gdy znajduje się tam najwięcej młodzieży. **(aw)**

KAWIARNIA
KOS
Ustroń, ul. Zdrojowa 12
tel. 609-603-796
zaprasza na
Sylwestra 2008/2009
(z zespołem BIS od godziny 19.00)

LIVE MUSIC CLUB
Angel's
20.30
co piątek muzyka na żywo
Wieczory bluesowe wAngels!
12.12 - 7ma w nocy
Laureaci tegorocznej sceny konkursowej Rawa Blues Festival!
19.12 - Łukasz Piechota
Świątecznie !
Koncert rewelacyjnego pianisty.
SYLWESTER W ANGELS'S
Więcej pod nr.tel: (033)854-42-33.
Ustroń, ul. Daszyńskiego 28
rezerwacje: tel. 033 854 42 33
www.angelspub.pl

Wszystko dla dzieci
- Odzież dziecięca, niemowlęca
- Akcesoria dla niemowląt,
- Obuwie - Zabawki
- Usługi pralnicze - Usługi fotograficzne
Sklep: ul. Cieszyńska k/PKO
czynne: Pn-Pt 9.00 - 17.00, So 9.00-13.00
tel. 033 854 29 09 0 660 546 764 0 662 096 340
KUPON RABATOWY

PRELEKCJA EKOLOGA

Polski Klub Ekologiczny w Ustroniu, zaprasza na prelekcję prof. Gustawa Michny, pt. „Różnorodność gatunków i ras zwierząt gospodarskich". Prelekcja odbędzie się 11 grudnia (czwartek) o godz 17.00 w Izbie Historycznej Leśnictwa przy Nadleśnictwie w Ustroniu, ul. 3 Maja 108.

Wspomina J. Musioł. **Fot. W.Suchta**

BENEFIS

(dok. ze str. 1)

stępce dyrektora Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, a w 1983 r. na funkcję wiceministra sprawiedliwości. Okazało się, że bywał często w ustrońskim sanatorium, zawsze serdecznie goszczony przez dyrektora Grzybowskiego.

Wspólne inicjatywy wspominali Korneliusz Świątek i Kazimierz Hanus. Budowniczy Zawodzia przypomniał szkołę generała Ziętka, którą wraz z K. Grzybowskim przeszli, natomiast burmistrz mówił o relacjach dyrektora uzdrowiska z władzami samorządowymi.

- Znamy się właściwie od zawsze – mówił K. Hanus. – Zostałem dyrektorem i na domiar tego, mieliśmy jeszcze realizować program we współpracy ze Światową Organizacją Zdrowia. Nazywał się dość dziwnie Polcep 003. Przypomina mi się, że gdy byliśmy w Centrum Ochrony Środowiska i czułem się bardzo ważny, bo jeździliśmy za granicę i to był łakomy kąsek, diety w dolarach. Wtedy dyrektor opowiedział mi dykteryjkę, jak to dziewczyna oprowadzała chłopaka po swoich błoniach i mówiła: „Jasiu! Popatrz, to wszystko jest nasze!” Tylko nie powiedziała, że ma jeszcze pięciu braci. Tak dostałem po nosie i zrozumiałem aluzję. Chętnych do wyjazdów, do diet dolarowych było wielu. Szczególnie z centrali.

Sporo wspomnień mieli też projektanci Zawodzia Henryk Buszko i Aleksander Franta. Podkreślali profesjonalizm K. Grzybowskiego, a przejawiał się on w tym, że decydował o sprawach, na których się znał. Nie wtrącał się do specjalistycznych dywagacji architektów, co było ulubionym zajęciem wielu decydentów.

Repertuar klasyczny zaprezentowała Katarzyna Siwiec, zaskakując nieco jubilata, gdy poprosiła go do tańca na scenie.

Wiele osób składało gratulacje. Było też sporo prezentów i kwiatów. Na zakończenie dla jubilata koncertowała „Równica”.

Wojsław Suchta

Uroczysta Akademia pracowników Śląskiego Szpitala Reumatologiczno - Rehabilitacyjnego im. gen. Jerzego Ziętka w Ustroniu z okazji wręczenia Szpitalowi Dyplomu Akredytacyjnego w dniu 21.11.2008 r. Sala widowiskowa MDK „Prażakówka”.

A. Makowicz i J. Gembalski przed koncertem. Fot. W.Suchta

ZAGRALI BACHA

W niedzielę 7 grudnia w kościele Apostoła Jakuba Starszego, odbył się koncert Adama Makowicza i Juliana Gembalskiego, „Semper Magnificent" Jana Sebastiana Bacha.

A. Makowicz debiutował w latach 60. ubiegłego wieku. W latach 70. przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, ale regularnie odwiedza Polskę, o czym świadczą coroczne koncerty charytatywne w Ustroniu. Grał z najsławniejszymi muzykami jazzowymi. Jak czytamy w ulotce do koncertu: „Jego pozycję w latach 90. umocniły koncerty z orkiestrami symfonicznymi, na których prezentował specjalnie opracowaną muzykę klasyczną." Przykładem sięgania do muzyki klasycznej może być koncert ustroński, wcześniej prezentowany w Warszawie.

J. Gembalski jest profesorem Śląskiej Akademii Muzycznej, gdzie prowadzi klasę organów oraz kieruje Katedrą Organów i Klawesynu. Występował w całej Europie i USA. Dla Polskiego Radia nagrał „Antologię organów na Górnym Śląsku", w której zarejestrował 90 organów regionu. Nagrał 26 płyt, w tym cztery z sopranistką Elzbietą Grodzką-Łopuszyńską.

Przed koncertem w Ustroniu wszystkich witał proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej ks. Piotr Wowry, a ławy kościelne szczelnie wypełniły się melomanami. W koncercie każdy z utworów grano dwa razy – J. Gembalski klasycznie na organach, A. Makowicz jazzowo na fortepianie. W repertuarze znalazły się utwory: Adagio BWV 564, Aria z Pastorale BWV 590, chorał „Czuwajcie woła was głos" BWV 645, chorał „Jezu ma radości" BWV 610, chorał „Raduj się moja duszo" z Kantaty 147, Fuga g-moll BWV 578, Siciliana – Sinfonia BWV 156,l Toccata i Fuga d-moll BWV 565.

Wojsław Suchta

J. Gembalski zagrał na organach. Fot. W.Suchta

Zdaniem Burmistrza

O Stowarzyszeniu Twórczym „Brzimy" mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

W tym roku mieliśmy w Ustroniu kilka jubileuszy związanych także z działalnością stowarzyszeń promujących lokalne zwyczaje i kulturę. Jednym z takich stowarzyszeń, mających bardzo bogatą historię, krzewiącym kulturę plastyczną, jest obchodzące piętnastolecie Stowarzyszenie „Brzimy". Początki „Brzimów" sięgają lat 70., gdy to w Wiśle powstała grupa artystyczna pod taką samą nazwą. Zresztą jej założycielami, byli niektórzy obecni członkowie ustrońskich „Brzimów", bo to właśnie oni grupę reaktywowali w Ustroniu piętnaście lat temu.

Rozpoczęto wtedy regularną działalność związaną z warsztatami, plenerami, aukcjami, wymianą grup artystów z miast partnerskich. Stowarzyszenie przez cały czas się rozwijało i dziś liczy kilkudziesięciu członków. Są to malarze, graficy, rzeźbiarze, fotograficy, którzy razem tworzą, a przede wszystkim utrwalają piękno naszej ziemi.

Moim zdaniem największym osiągnięciem „Brzimów", obok tych artystycznych, jest przekazywanie prac na aukcje charytatywne, z których dochód przeznaczany jest dla innych stowarzyszeń i instytucji zajmujących się pomocą niepełnosprawnym czy potrzebującym dzieciom.

Jubileusz to czas wspomnień i podsumowań. Stowarzyszenie „Brzimy" znalazło swoje trwałe miejsce w naszej lokalnej społeczności. Prace artystów z „Brzimów" możemy podziwiać podczas licznych wystaw - ostatnio na wystawie poplenerowej.

Ważnym elementem działania jest prowadzenie warsztatów plastycznych oraz wyjazdy na plenery. Jest to zawsze okazja do wymiany doświadczeń, a młodsi adepci sztuki mogą korzystać z wiedzy i porad takich artystów, jak Karol Kubala czy Bogusław Heczko. A tu trzeba powiedzieć, że obok członków grupy pamiętających jeszcze czasy wiślańskie, w „Brzimach" jest dziś sporo młodszych plastyków, czy to absolwentów szkół i uczelni artystycznych, czy ludzi obdarzonych talentem, który można spożytkować w grupie, jednocześnie ten talent rozwijając.

Budujące jest to, że członkowie „Brzimów" stale mają nowe pomysły, tryskają energią, pokazują swój dorobek, wspomagają miasto zarówno w kontaktach partnerskich, jak i na naszych lokalnych, ustrońskich imprezach, np. podczas Jarmarku Ustrońskiego.

Działanie „Brzimów" owocuje konkretnymi rezultatami, powstają dzieła sztuki naszych twórców, a przypomnę raz jeszcze, że potrafią się dzielić z innymi przekazując systematycznie swe prace na aukcje charytatywne. Notował: **(ws)**

KONCERT NOWOROCZNY I KARNAWAŁOWY

Kolejny rok mija szybciej, niż to zaplanowaliśmy, a nowy 2009 niesie ze sobą kilka zaproszeń kulturalnych. W piątek 9 stycznia w „Prażakówce", rozbrzmiewać będą utwory muzyczne i wokalne przecudnej zgoła urody. Salonowa Orkiestra profesora Hilarego Drozda pod jego osobistą dyrygenturą wraz z sopranistkami – Sabiną Olbrich-Szafraniec, Olivią Ohl – Szulik i tenorem Hubertem Miśką, porwie Państwa swoim wiedeńskim repertuarem do nucenia, klaskania, kołysania, wspomnień i marzeń. Na taki koncert czeka się z niecierpliwością cały rok, bo jest wyjątkowy i inny od pozostałych. Wszystko jest inne – wystrój sceny, stroje i nastroje widzów, atmosfera, artyści.

I co najważniejsze – przez wiedeńską muzykę przenosimy się na chwilę do stolicy walca, zapominamy o kłopotach, pozwalamy się unieść przepięknym brzmieniom, a pędzący czas zatrzymuje się gdzieś między salą balową a koncertową. I takich chwil wytchnienia życzę Państwu bardzo wiele w nadchodzącym Nowym Roku.

Zapraszam też Państwa serdecznie na Koncert Karnawałowy, który odbędzie się 6 lutego. Będzie wesoło, bo 4 wesołe smyczki, czyli Grupa MoCarta, z wielką kulturą sceniczną i doskonałym nowym programem, potrafią rozbawić i zachwycić wszystkich widzów. Panowie byli już u nas dwukrotnie, zawsze na ich koncerty brakowało biletów, więc i tym razem z pewnością znajdą się wielbiciele ich talentu i wysublimowanych żartów.

Bilety na obydwa koncerty są już w sprzedaży. Można je kupować i rezerwować w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka" w Ustroniu, tel. 033 854 29 06.

LIVE MUSIC CLUB Angel's

Restauracja
„Angel's Live Music Club" w Ustroniu
ogłasza nabór pracowników na stanowisko
Barman - Kelner

Osoba zatrudniona na w/w. stanowisku będzie odpowiedzialna za zagwarantowanie wysokiej jakości obsługi gastronomicznej gości lokalu.

Wymagania:

- *zaangażowanie w pracy*
- *właściwa dla stanowiska pracy prezencja*
- *umiejętność nawiązywania i podtrzymywania relacji*
- *wysoka kultura osobista*
- *umiejętność pracy zespołowej, dyspozycyjność*
- *aktualna książeczka SANEPID*
- *mile widziana znajomość j. angielskiego*
- *oferta skierowana jest również dla osób uczących się*

Doświadczenie w gastronomii będzie dodatkowym atutem.

Oferujemy:

Pracę dla osób ambitnych w otwartym i dynamicznym zespole.

Jeśli chciałbyś pracować w naszym zespole wyślij CV na adres e-mail: club@angelspub.pl lub osobiście na adres: Angel's Live Music Club", ul. Daszyńskiego 28, Ustroń.

Prosimy o dopisanie następującej klauzuli: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dn. 29.08.97 roku o Ochronie Danych Osobowych Dz. Ust Nr 133 poz. 883)

Mikołakj spóźniał się, a Zdzisław Brachaczek robił co mógł, by zabawić oczekujące dzieci. Fot. W. Suchta

O MIKOŁAJU BEZ EMOCJI

W sobotę 6 grudnia 2008 r. na rynku tuż przed godziną 12.00 zebrało się mnóstwo dzieci ze swoimi opiekunami. Nadszedł też moment, gdy musiałem podejść do mikrofonu i oznajmić, że całe widowisko opóźni się parędziesiąt minut – proszę uwierzyć - było to tak silne, negatywne przeżycie, które pozostawi we mnie ogromny ślad na długi czas... Ale może od początku.

Na początku listopada zacząłem prace zmierzające do zorganizowania na ustrońskim rynku imprezy dla dzieci z okazji św. Mikołaja. Dotarłem do paru ulotek agencji, które trudnią się organizacją imprez dla dzieci, m. in. do Agencji Artystycznej „RoMa" z Krakowa. Byłem przekonany, że Agencja która zorganizowała 2500 widowisk teatralnych dla młodzieży; 300 programów rozrywkowych, okolicznościowych i koncertów muzycznych; 4 aukcje charytatywne, ma atrakcyjną ofertę cenową (http://www.roma-art.com/index.htm), do tego od 2007 r. nawiązuje współpracę z solistami Opery Krakowskiej, owocem współpracy są koncerty: „Santo Subito", „W krainie filmu i operetki" i inne - jest trafnym wyborem i nie miałem żadnych wątpliwości. Nadmieniam, że właśnie soliści Opery Krakowskiej Karin Wiktor – Kałucka, Jerzy Sypek i Jerzy Sobeńko, koncertowali w kościele katolickim 30 listopada w ramach Koncertu Papieskiego „Santo Subito" z ogromnym powodzeniem.

Związałem się z Agencją Artystyczną „RoMa" stosowną umową i należało tylko czekać realizacji przedmiotu umowy, którym było widowisko dla dzieci z udziałem św. Mikołaja. Tego feralnego dnia tj. 6 grudnia zadzwoniłem do Roberta Czuka – właściciela Agencji około 11.20, aby wyrazić zaniepokojenie nieobecnością artystów, usłyszałem w telefonie odpowiedź, że widowisko przecież jest o 13.00 (!!!) Szybko tego Pana wyprowadziłem z błędu... Stałem koło sceny ze łzami w oczach i ogromną złością w sercu. Wiedziałem, że całe zło skumuluje się na mnie. Próbowałem zabawić dzieci, ale nie była to komfortowa sytuacja dla mnie, na roboczo, bez przygotowania...

Widowisko odbyło się z godzinnym opóźnieniem, zmarznięte dzieci były chłonne zabawy jednak Mikołaj bez brody nie zrobił wrażenia na naszych milusińskich. To, że będę dochodził kar umownych z Agencją Artystyczną „RoMa" to jedna strona medalu (mniej ważna), druga to taka, że jako bezpośredni organizator zawiodłem dzieci i opiekunów, zresztą wiele osób dało mi to odczuć swoimi komentarzami. Przepraszam

Zdzisław Brachaczek

LISTY DO REDAKCJI

Z niemałym zdziwieniem odebrałam afront, jaki spotkał mnie w dniu 6 grudnia br. w kawiarni „Zdrojowa" w Ustroniu Zawodziu. Razem z niepełnosprawną koleżanką, korzystającą z zabiegów w „Równicy", wybrałyśmy się wyjątkowo do „Zdrojowej" (byłam tam już kilkakrotnie), aby zobaczyć jak bawią się kuracjusze. Koleżanka poprosiła mnie o towarzyszenie jej w czasie trwania wieczorku tanecznego. Przy wejściu zapytano, czy jesteśmy osobami z sanatorium. Znajoma odpowiedziała twierdząco, więc sprzedano nam bilety wstępu. Ponieważ jest tam samoobsługa, podeszłam do bufetu po napoje, gdzie po raz drugi padło to samo pytanie. Z tego względu, że byłam osobą towarzyszącą, potwierdziłam poprzednią odpowiedź. Wtedy podeszła do mnie ajentka lokalu i w sposób stanowczy, tonem niegrzecznym powiedziała mi, że jestem im znaną osobą z Ustronia, nie będącą kuracjuszką, więc cyt. „proszę tu nie przychodzić".

W tym momencie bardzo się zdenerwowałam, poczułam poniżona odzywką „właścicielki" i uświadomiłam sobie jak traktowani są mieszkańcy Ustronia. Czy to jest możliwe, aby w XXI wieku, w wolnym kraju tak nas dyskryminowano we własnym mieście ? Czy jesteśmy kimś gorszym, nie mającym prawa wstępu do lokalu za własne pieniądze ? Kto i dlaczego wydaje tak bezsensowne, wręcz bzdurne zarządzenia ?!

Usłyszałam także, że lokali w Ustroniu jest więcej, do których można pójść, a „Zdrojowa" to kawiarnia od godz. 18.00 przeznaczona do wyłącznej dyspozycji osób przebywających na kuracji w uzdrowisku. Rozumiem, że do godz. 18.00 możemy łaskawie do tego „elitarnego" zakładu gastronomiczno-rozrywkowego wejść. Tylko w tym miejscu nasuwa się pytanie, gdzie mogą ustroniacy w średnim wieku, których typowe dyskoteki nie interesują i nie są stałymi bywalcami lokali, pójść sporadycznie, kulturalnie potańczyć. Akurat „Zdrojowa" takim standardom odpowiada, ale cóż kiedy okazuje się, że jest się intruzem godnym wyproszenia w dodatku z udziałem ochroniarza (jak straszy pani ajentka) oraz osobą będącą, w odczuciu klienta – ustroniaka, na bakier z prawem. Sądzę, a nie jestem w tym odosobniona, że jest to jakieś absurdalne nieporozumienie, którym powinna zająć się jak najszybciej Dyrekcja Sanatorium „Równica".

Nazwisko znane Redakcji

STOMATOLOG
Anna Oleśniewicz
Gabinet prywatny: Ustroń, ul. Stawowa 2a
KONTAKT, REJESTRACJA tel.: 601-628-415

INTERNET
www.g3net.eu T:609-673-077

W dawnym USTRONIU

Przedstawiamy fotografię z 1990 r. wykonaną w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa na wernisażu wystawy twórców nieprofesjonalnych. Od lewej stoją: Bogusław Heczko, Jan Misiorz, Jan Kocyan, Jan Sikora, Zbigniew Niemiec, Stanisław Sikora, Karol Gruszczyk, Józef Pilch, Zygfryda i Wincenty Bąkoszowie, z przodu: Grzegorz Niedoba, Franciszek Sikora, Andrzej Piechocki i Jerzy Chmiel. Fotografię tę oraz wiele innych ujęć zbiorowych ustroniaków, zamieszczono również w drugim tomie monografii Ustronia, której ostatnie egzemplarze można jeszcze zakupić w Muzeum Ustrońskim jako prezent pod choinkę, natomiast pierwszy tom jest już niestety w całości sprzedany.

Lidia Szkaradnik

KRÓTKA HISTORIA RAKOWSKICH Z USTRONIA

I. Dzierżewicz i H. Dzierżewicz podczs spotkania. Fot. W. Suchta

Kolejne spotkanie familijne w cyklu „Stąd są moje korzenie" zorganizowane 26 listopada przez Klub Propozycji przy Muzeum Marii Skalickiej. Celem takich spotkań jest przypominanie osób i rodzin, które pozostawiły trwały ślad w ustrońskiej rzeczywistości. Tym razem skupiliśmy się na postaci znanego i cenionego ustrońskiego budowniczego i architekta Pawła Rakowskiego, jak też najbliższej rodzinie. Liczne ślady jego działalności odnajdujemy dziś nie tylko w Ustroniu, także w Cieszynie, a zwłaszcza w sąsiedniej Wiśle, jak również na Zaolziu – gdzie budował i rozbudowywał szkoły polskie m.in. w Mostach i Jabłonkowie. Willa „Banszlówka" w Ustroniu (któż jej nie zna i nie podziwia) – to jedno z wielu architektonicznych dzieł Pawła Rakowskiego. Urodził się 7 listopada 1904 r. w wiejskiej chałupie w Nieborach koło Trzyńca na Zaolziu, gdzie wychowywał się wraz z ośmiorgiem rodzeństwa. Skromne wiejskie życie, a także surowe wychowanie nauczyło go rzetelnej pracy, karności, szacunku do rodziców i otoczenia. Ojciec, Jan Rakowski, robotnik Huty Trzynieckiej był – „majstrem" budowlanym, który pięknie rysował detale architektoniczne. Prace te, niestety nie zachowały się do dziś. Paweł, podobnie jak reszta rodzeństwa, odziedziczył po ojcu talent, który zdecydował o wyborze zawodu architekta. U Rakowskich architektura staje się poniekąd profesją rodzinną. W ślady swego ojca, Pawła Rakowskiego poszła córka Halina Rakowska-Dzierżewicz, która ukończyła Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej, także jej mąż Jerzy Dzierżewicz jest architektem. Ich liczne projekty architektoniczne znalazły swoje trwałe miejsce w Ustroniu, i nie tylko. Oto, co mówi na ten temat Halina Rakowska-Dzierżewicz: *Architektura jest ponadczasową dziedziną twórczości, która na wiele lat, a czasem i wieków pozostawia stałe ślady w przestrzeni oraz w pejzażu. Dlatego ze szczególną determinacją i pietyzmem należy czynić starania, aby architektoniczno-urbanistyczne kształtowanie otoczenia człowieka było profesjonalne i piękne. Architektura bowiem jest sztuką. To ona kształtuje życie!*

Paweł Rakowski po ukończeniu szkoły podstawowej w Nieborach i Trzyńcu, kształcił się w wydziałowej szkole w Cieszynie, a następnie praktykował przez 2 lata w firmie budowlanej Fryderyka Fuldy w Czeskim Cieszynie. W 1925 r. ukończył Szkołę Przemysłową w Brnie Morawskim, na Wydziale Budownictwa. Nie mogąc otrzymać pracy w Czechach, zatrudnił się u budowniczego Józefa Nassaka w polskim Cieszynie. Przepracował tam 10 lat w charakterze projektanta i kierownika robót budowlanych, nabywając doświadczenia zawodowego. Egzamin z uprawnień budowlanych zdał w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Warszawie 22 lutego 1938 r. W latach 1935-39 prowadził już własne przedsiębiorstwo budowlane.

Założył rodzinę, żeniąc się z piękną Anną Gajdziczanką. Ślubu udzielił im sam ks. senior Paweł Nikodem 28 czerwca 1934 r. Anna, jako absolwentka szkoły handlowej w Krakowie, dzielnie wspierała męża w ich rodzinnej firmie. Choć były to trudne czasy, firma zatrudniała do 180 robotników. Paweł projektował i jednocześnie prowadził budowy, zaś żona Anna prowadziła księgowość. Prowadziła także pracownię krawiecką, angażując uczennice. Jako szef, Paweł Rakowski cieszył się wielkim autorytetem wśród załogi. Poważanie miał też w rodzinie. Przed wojną zaprojektował i zrealizował wiele obiektów - były to pensjonaty, budynki mieszkalne jedno i wielorodzinne, obiekty usługowe i inne. Wygrał też przetarg na remonty szkół w powiecie. W 1939 r. zamieszkał wraz z rodziną we własnym domu rodzinnym (dziś ul. Daszyńskiego 78), który sam zaprojektował i wybudował. Firma dobrze prosperowała, jednak marzenia o zakupie niedużego majątku z pałacykiem pod Krakowem, przekreślił wybuch II wojny światowej. Działalność firmy zawieszono na czas nieokreślony. Z zarobionymi przez firmę pieniędzmi rodzina przedostała się na możliwie najdalsze wschodnie rubieże Polski. Zamieszkali w Truskawcu - dawnym kurorcie. Jednak zasoby finansowe szybko się kurczyły, postanowiono więc wrócić do Ustronia. W drodze powrotnej zobaczyli druzgocący obraz nowej, wojennej rzeczywistości polskiej - zgliszcza, ludzką biedę i rozpacz.

Paweł Rakowski przy rysownicy w Nieborach.

Autoportret Iwony Dzierżewicz.

W kwietniu 1940 r. Gestapo aresztowało Pawła Rakowskiego oraz ustrońskiego nauczyciela Jana Sikorę. Żona Anna znając niemiecki usiłowała interweniować. Na nic jednak zdały się prośby. Obaj panowie trafili do obozu koncentracyjnego w Dachau. W obozie pracował najpierw w szklarni, a kiedy dowiedziano się, że jest projektantem, trafił do biura projektowego. Tam wykonał kilkanaście projektów architektonicznych. Z tego czasu pochodzi niewielki albumik z obozowymi projektami Pawła Rakowskiego, który jest do dziś pieczołowicie przez rodzinę przechowywany. Po wojnie wrócił do Ustronia, ponownie reaktywował firmę budowlaną, projektował i nadzorował budowy. Wrócili dawni pracownicy. Roboty ruszyły pełną parą. Budowali, remontowali. Trwało to do marca 1949 r., potem zatrudniony został w ustrońskiej „Kuźni" w charakterze kierownika działu remontowo-budowlanego, a po godzinach pracował dla „Miastoprojektu" w Cieszynie. Był czynny zawodowo aż do 74 roku życia. Zmarł w październiku 1979 r. Nie sposób w tym krótkim artykule opisać szczegółowo to niezwykle pracowite życie, pełne oddania pracy zawodowej, rodzinie i Ustroniowi.

Stare rodzinne pamiątki, fotografie, portrety, także fragmenty listów, a zwłaszcza projekty i zdjęcia obiektów projektowanych tak przez Pawła Rakowskiego (również tych obozowych), jak i projektów pp. Dzierżewiczów, pokazał w pięknej multimedialnej prezentacji historyk sztuki – Dominik Konarzewski.

Warto wspomnieć, iż większość członków rodziny jest uzdolniona plastycznie. Paweł Rakowski namalował kilka pięknych obrazów, w tym m.in. portret swej córki Haliny. Talent malarski odziedziczyła po matce, ojcu, dziadku i prababci Gajdzicowej (zd. Łamacz) także wnuczka Iwona (dziś Dzierżewicz-Wikarek). Wystawa jej obrazów towarzyszyła familijnemu spotkaniu Rakowskich. Działająca przy Muzeum Marii Skalickiej „Galeria pod Jodłą" wystawiła tu aż 34 prac artystki wykonane różnymi technikami. Mamy tu więc obrazy olejne, akwarelę i pastele. Jest także 5 plansz interesującej grafiki oraz malarstwa na szkle – dymiony, talerze. Tematyka obrazów bardzo różna – od subtelnych autoportretów, kwiatów, zacisznych zakątków rzecznych malowanych akwarelą i pastelami, poprzez temat bardziej „męski" marynistyczny, aż do swojskich rustykalnych klimatów - ustrońskich chałup, drzew, ukwieconych łąk i ogrodów. Osobny temat to wykonane techniką olejną dostojne portrety ważnych osobistości dawnego Ustronia. Na co dzień zdobią miejskie instytucje publiczne - Urząd Miasta i Miejski Dom Kultury „Prażakówka". Dziś patrzą na nas ze ściany naszego Muzeum: pierwszy burmistrz miasta Ustronia - Andrzej Broda (1882-1900), sekretarz Gminy Ustroń, prezes Towarzystwa Miłośników Ustronia w latach 1923-1930 - Jerzy Lazar, także Jerzy Prażak (1851-1922) i ks. Paweł Nikodem (1885-1954) – pastor Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego im. Jakuba Starszego w Ustroniu. W tej kolekcji dużych portretów olejnych znalazł się także marszałek Józef Piłsudski. Tę ciekawą wystawę można oglądać w naszej „Galerii pod Jodłą" aż do końca stycznia 2009 r.

Spotkanie zostało zrealizowane w projekcie „Klub Propozycji w Ustroniu – klubem tysiąca inicjatyw" w ramach programu „Działaj Lokalnie VI" współfinansowanego przez Polsko-Amerykańską Fundację „Wolności". **Irena Maliborska**

Źródło: Pamiętnik Ustroński nr 11

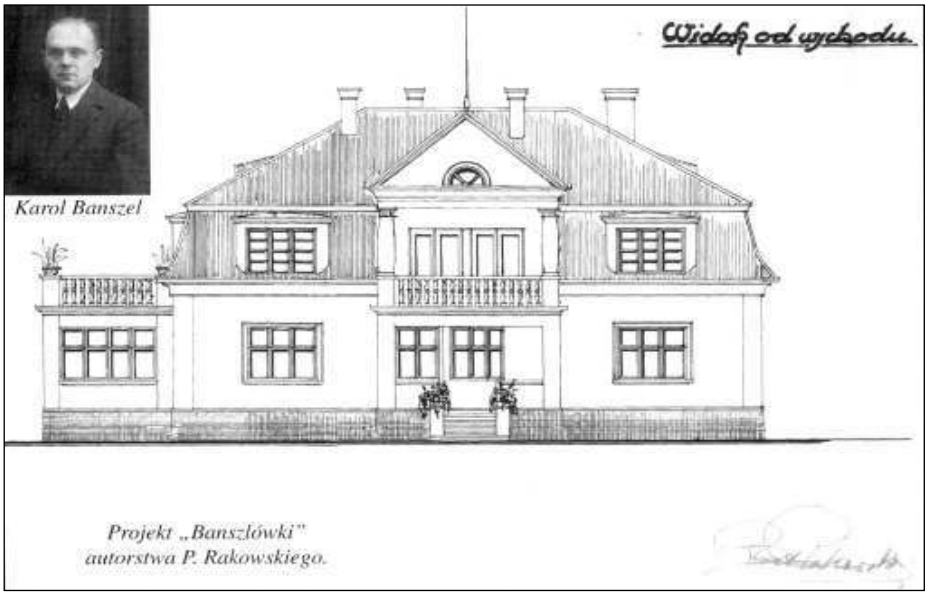

ustrońskie galerie, muzea, placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40.
Biblioteka Miejska zaprasza w godzinach:
poniedziałek: 8.00-15.00, wtorek: 8.00-15.00, środa: 8.00-18.00, czwartek: nieczynne
piątek : 8.00-18.00
sobota -tylko wypożyczalnia dla dorosłych: 8.00-12.00.

CZYTELNIA OGÓLNA ORAZ WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
Czytelnia: po.: 8.00 - 15.00; wt.: 8.00 - 15.00; śr.: 12.00 - 18.00; pi.: 8.00 - 18.00.
Wypożyczalnia: po.: 8.00 - 15.00; wt.: 8.00 - 15.00; śr.: 8.00 - 18.00; pi.: 8.00 - 18.00; so.: 8.00 - 12.00

BIBLIOTEKA SZKOLNO-ŚRODOWISKOWA W USTRONIU - POLANIE
poniedziałek: 8.00 - 15.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa: 12.00 - 18.00; czwartek: nieczynne, piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.
www.muzeumustronskie.pl , e-mail: muzeumustronskie@op.pl
Wystawy stałe:
— Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
— Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
— Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
— Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele"
Muzeum czynne: **w poniedziałki 9 - 15, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 15 w soboty, niedziele 9.30 – 13.**

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ"
ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96. www.muzeumustronskie.republika.pl
ekspozycja stała :
- ze zbiorów Marii Skalickiej: drzeworyty sztorcowe Pawła Stellera, cenny zbiór książek tzw. „Cieszyniana", starodruki, druki bibliofilskie i unikatowe oraz ekslibrisy;
- ponadto: Ustroń w starej fotografii, porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny, wystawny żeński strój cieszyński, filigran cieszyński Kazimierza Wawrzyka;
- oraz - „Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej (1939-1945)". (AK, PSZ na Zachodzie, Wojsko Polskie na Wschodzie, Wrzesień 1939, martyrologia mieszkańców Ustronia) - wystawa ustrońskich kombatantów.

Galeria „Pod Jodłą":
Malarstwo Iwony Dzierżewicz-Wikarek - wystawa czynna 26.11.2008 r. - 31.01.2009 r.
KLUB PROPOZYCJI: - klub tysiąca inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi
ODDZIAŁ CZYNNY: codziennie w godz. 11-16.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH"
B&K Heczkowie - **ul. Błaszczyka 19**, tel. 854-11-00. **Galeria czynna cały czas**.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE"
ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.
Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa @ poczta.onet.pl
Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA"
ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14 *szkolenia, wykłady, konferencje, edukacyjne imprezy dla dzieci i młodzieży „Strefa Wolności",Wydawnictwo „Koinonia", czasopismo „Nasze Inspiracje".*

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY
ul. Partyzantów 1
Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00.

CZYTELNIA KATOLICKA
Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,
- od poniedziałku do soboty: **8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00;**
- niedziele: **7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00.**

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA"
ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl
Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: *komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalno-instrumentalne, taniec nowoczesny, rękodzieło artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.*

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - Ognisko Muzyczne MDK „Prażakówka"
Nauka gry na instrumentach muzycznych w klasach : fortepianu, skrzypiec, akordeonu, gitary, fletu, keyboardu. Prowadzone przez Towarzystwo Kształcenia Artystycznego.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI
Klub Abstynenta „RODZINA", **Ustroń, ul. Rynek 4** (byłe liceum koło ZUS)
MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG Al-Anon.- wtorek od 17.30 i niedziela
Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00
Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO
ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72
Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień - wtorek 9.00 -10.00;
- czwartek 16.00 - 17.00; Psycholog - każdy ostatni piątek miesiąca;
Wydawanie posiłków - pon. - pt. 11.30 - 13.00.

EWANGELICKIE STOWARZYSZENIE „MARIA MARTA"
ul. Polańska 87a, adres kontaktowy: pl. Ks. Kotschego 4, tel. 854 11 29
Spotkania w trzecią sobotę miesiąca o godzinie 10.00.

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ
ul. M. Konopnickiej 40 - od poniedziałku do piątku 7.30 - 15.30
Telefon: 033 854-26-34, 033 854-21-63.

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:
Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych - poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17
Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2.
Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2.
Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło nr 2 w Ustroniu - środa 10.00-12.00 sala nr 2.
Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00.
Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00.
Zespół Wokalny „Ustroń" - wtorek 18.00-20.00.

STOWARZYSZENIE POMOCY DZIECIOM I RODZINIE"MOŻNA INACZEJ"W USTRONIU
- Ośrodek Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej", ul. Rynek 4, od poniedziałku do piątku 8.00-18.00
- dyżur biura Stowarzyszenia: poniedziałek 8.00-10.00, sroda 8.00-10.00
- Centrum Wolontariatu: środa 15.00- 18.00
- Psychoterapeuta: poniedziałek 14.00-18.00
Oddziały osrodka przy:
SP1 poniedziałek 12-15; SP2 czwartek 13-16; SP3 środa 11.30-14.30 (gr. młodsza), czwartek 13.30-16.30 (gr. starsza); SP5 czwartek 13-16; SP6 poniedziałek 12.30-15.30.
Pogotowie naukowe: GIM 1 wtorek 13.20-15.50; GIM 2 środa12.30-15.00.

ŚWIETLICA ŚRODOWISKOWA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W HERMANICACH
- poniedziałek (16 - 19) pomoc w nauce oraz zajęcia z informatyki
- wtorek (16 - 18) zajęcia plastyczne oraz gry i zabawy
- środa (16 - 18) - I i III w miesiącu to zajęcia z logopedą, II i IV to zajęcia z psychologiem. natomiast w godzinach 18 - 19, w zależności od osoby prowadzącej zajęcia (psycholog lub logopeda i pedagog rodziny) istnieje możliwość konsultacji rodziców z danym specjalistą.
- czwartek (16 - 18) - zajęcia plastyczne oraz gry i zabawy
- piątek (16 - 19) - j. niemiecki oraz pomoc w nauce, a także zajęcia z informatyki
- sobota (9 - 12) - I i III sobota miesiąca to zajęcia teatralne oraz gry i zabawy, natomiast II i IV to filmowy dzień bajek.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA
Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 18.00 - sobota 8.30 - 15.00
ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00 - sobota 8.45 - 13.00.

KOMISARIAT POLICJI USTROŃ
ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTROŃ
ul. Brody 16, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy **986.**

Ogołocanie drzew z ostatnich owoców. **Fot. W. Suchta**

OPTYK Winter
rok zał. 1972

ZAPRASZA DO: Zakładu Optycznego
ul.Daszyńskiego 27,Ustroń
tel. 033-854 33 20
od pon. do pt. 10^{00} -17^{00}

OKULISTA PRZYJMUJE: - Wtorek 13^{00} - 16^{00}
- Piątek 10^{00} - 12^{00}

Zakładu Optycznego
ul. A.Brody 4, Ustroń
tel. 033-854 58 07
od pon. do pt. 9^{00} - 17^{00}

OKULISTA PRZYJMUJE: - Wtorek 10^{00} - 13^{00}
- Czwartek 10^{00}-12^{00}

Realizacja recept NFZ
Załatwiamy wszystkie formalności !!!

Półtora tygodnia temu na śmietniku oś Centrum został znaleziony kot, który przebywał tam od kilku tygodni.Kot wymagał pomocy weterynaryjnej. Teraz przebywa w domu tymczasowym i czeka na nowego właściciela. Kotek ma około 8 lat i został wykastrowany. Bardzo lubi obecność człowieka. Informacje dotyczące kotka można uzyskać pod nr telefonu: 603 244 518.

Witejcie

Do świónt niedaleko, tóż nie dziwota, że zaś nas czako szał zakupów. Jedni strasznucnie kupujóm, insi kapke miyni, a jyno sie dziwajóm jako ponikierzi z kopiastymi koszami wyjyżdżajóm ze sklepów aż pod same auta i sfuczani ładujóm tyn dobytek. Jo należym do tych drugich, co możne i by mie stać było, coby kupić wiyncyj, nale po co? Prowda rodzina przijedzie, a świynta majóm być tradycyjne, tóż wilije urzóndzómy jako dycki i tych dań je kapke wiyncyj jako na niedzielnym łobiedzie, bo musi być gryzek, kapusta parzibroda, barszcz z uszkami, potym ryba i sałocioki, ciastka, łorzechy, jabka – na deser, nó i na kóniec łopłatek z miodym, coby se powinszować. Nale dyć tego nie warzi sie moc, bo każdy jyno dziubnie. Kupiym też jakómsik dómowóm gowiydź – łoto baji kurczoka i gyńś. Jarziny móm swoji, tóm jodła bydzie aż za moc. Do sklepów nie nanikóm, jyno jakisi chlyb a żymłe wczas rano kupujym jak jeszcze tego norodu moc tam ni ma. Dzisio byłach po mlyko i chlyb ło szóstej i ani żech sie nie nazdała, żech łoblykła tak na hónym spodek na rymby.

Ale nejbardziyj mie to boli, że telkownych łopakowań na wszycko potrzeja. Każdóm duperele dowajóm do foliowej dity, a jak sie tak podziwóm, tóż każdo rzecz mo pore łopakowań. Łoto baji herbata ekspresowo – nejprzód w ciynkich ditkach, potym w papiórowym kartónie, nó i w folii, coby dłużyj wóniała, a jak jóm kupujymy to jóm jeszcze dowajóm do foliowego miyszka. A tak je przeca z każdym towarym! Tóż nie dziwota, że tóny tych łopakowań codziynnie sie zużywo i potym wyciepuje. Jo nie namowióm, coby w ramach łoszczyndności chlyb ciś do tej samej dity co zmazane ziymnioki. Tak zaś ni! Nale dbejmy aspóń kapke ło to środowisko, dyć my sóm strasznucnymi śmieciorzami. A jak kogo to jeszcze nie przekónuje, to niech se przyńdzie roz cestóm Kojzara z bloków na torg i podziwo się na ty haszcze kole cesty. Wiela tam sie pałynto miyszków foliowych, rozmaitych plastików – jak to widzym to sie zdo, że mi zaroz bebechy powywraco. Na dyć to doista gańba – w cyntrum miasta taki syf! Aji na drzewach tych folioków pełno wisi – jako owoce naszej niegospodarności i bezmyślności. Może to ni ma miłe coch dzisio napisała, nale mie sie zdo, że przed świyntami łod tej stróny tyn świat też trzeja ukozać. ***Jewka***

OTTO MAROSZ SPORT
ZAPRASZAMY NA ZAKUPY
wysokiej jakości odzieży sportowej o profilu narciarskim.
Ustroń, ul. 3 Maja 8a, sklep czynny: 10.00 -17.00

POZIOMO: 1) do obgryzania, **4)** wyostrzony u psów myśliwskich, **6)** baba go siała, **8)** płynie przez Bydgoszcz, **9)** czepia się, **10)** stolica Niemiec, **11)** port na Kiusiu, **12)** z poczty pantoflowej, **13)** miasto w Wietnamie, **14)** odgłos z chlewika, **15)** atrybut woja, **16)** legenda futbolu, **17)** w stogu siana, **18)** amerykańska liga koszykówki (wspak), **19)** Kraków założył, **20)** piwny lub mleczny.

PIONOWO: 1) kurak łowny, **2)** rzadki ptak, **3)** wielkie drzwi, **4)** strażnik, **5)** padlinożerca na sawannie, **6)** hiszpańska pieśń liryczna, **7)** obsługuje działo, **11)** radosny lub złowrogi, **13)** monolit.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 24 grudnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 48

ANDRZEJKOWE WRÓŻBY

Nagrodę w wysokości 30 zł otrzymuje: **Mirosława Then**, Ustroń,ul. Sztwiertni 90 a. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł

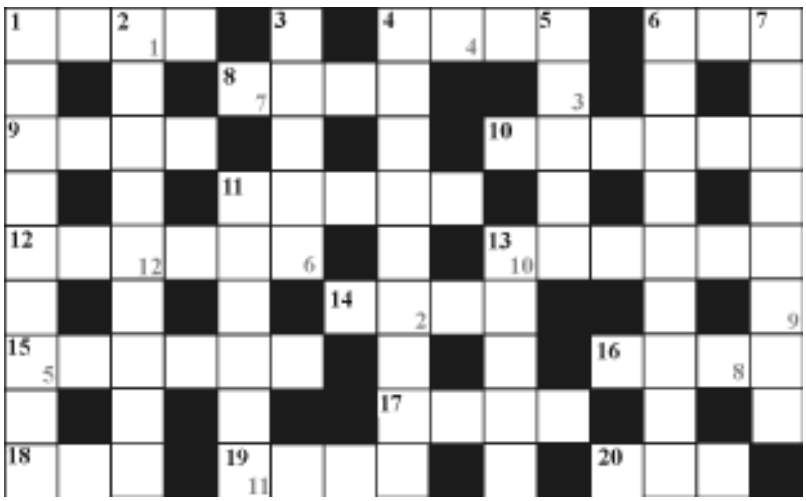

BLIŻEJ NATURY

KOWALIK

To jeden z tych gatunków ptaków, które fascynują mnie od lat. Wydaje się, że kowaliki są stworzeniami będącymi w ciągłym ruchu. Nieustannie zaaferowane, biegają po pniach i gałęziach drzew, nie zważając, gdzie góra, a gdzie dół. Tak, to żadna pomyłka, kowaliki bardziej biegają po drzewach niż fruwają, i trzeba im przyznać, że są w tej nadrzewnej bieganinie nadzwyczaj sprawne. Kowaliki posiadają bowiem rzadką umiejętność, wyróżniającą je spośród innych ptaków – potrafią chodzić po pniach drzew głową w dół. Zdaje się, że jest to w ogóle jedyny nasz krajowy gatunek, który zdolny jest do tego typu akrobacji, a jeden z nielicznych w całym ptasim świecie.

W bieganiu po pniu drzew „przydają" się kowalikowi jego stosunkowo niewielkie rozmiary. Długość ciała dochodząca do około 14 cm, przy wadze ciała rzędu 20 gramów i rozpiętości skrzydeł około 23-27 cm, sytuują kowaliki raczej w gronie ptasiego drobiazgu. Kowaliki mają krępą sylwetkę ciała, stosunkowo dużą głowę, zakończoną dziobem, którego kształt przypomina dziób dzięcioła. Są to ptaki z dość ładnym i barwnym upierzeniem. Grzbiet ciała i głowę porastają piórka o barwie szaroniebieskiej, a policzki i podbródek – białej. Przez oko przechodzi charakterystyczny czarny pasek, sięgający aż do szyi. Od spodu ciała barwa piór jest bardzie zróżnicowana i zależy od miejsca zamieszkiwania kowalików. Kowaliki występujące na obszarze środkowej, południowej i zachodniej Europy, mają spód ciała o barwie zbliżonej do pomarańczowej, o różnym stopniu intensywności. Natomiast kowaliki występujące na obszarach położonych bardziej na wschód i na północ mają brzuchy białe. Polska leży na styku tych dwóch różniących się kolorystycznie podgatunków i często możemy spotkać ptaki o cechach pośrednich. Kowaliki występują w Europie – nie zamieszkują jedynie jej północnych krańców – oraz w północnej Afryce i prawie całej Azji (bez części centralnej).

W Polsce kowaliki są ptaki rozpowszechnionymi. Spotkać je możemy w różnych typach lasów, a także w parkach czy zadrzewionych ogrodach. Ptaki te raczej unikają samych wnętrz lasów i lasów o dużym zagęszczeniu drzew oraz borów drzew szpilkowych, a preferują zwłaszcza stare drzewostany z dębami i bukami. W skład ich menu wchodzą owady i inne bezkręgowce, które kowaliki pilnie wyszukują w zakamarkach kory drzew. Właśnie do poszukiwania pokarmu kowalikom przydaje się umiejętność schodzenia po pniu głową w dół. Przecież to na pniach czegoś do zjedzenia szuka co najmniej kilka innych gatunków ptaków, chociażby dzięcioły (które wcale nie muszą od razu wykuwać dziupli czy „tylko" rozkuwać pni) lub pełzacze. Jednak ptaki tych gatunków „wędrują" po pniach drzew od dołu do góry, mogą więc dostrzec tylko część zakamarków kory, w których kryje się coś do zjedzenia. Kowaliki natomiast, idąc po tym samym drzewie, ale w przeciwnym kierunku, obserwują korę na pniach drzew pod zupełnie innym kątem niż ich ptasi konkurenci, mają więc szansę wypatrzenia tej zdobyczy, która uniknęła dzioba dzięcioła czy też strzyżyka. Trzeba przyznać, że jest to bardzo sprytnie „urządzone" i gatunki, które teoretycznie konkurują o ten sam pokarm, w zasadzie nie muszą wchodzić sobie w paradę. Oczywiście to ptasi punkt widzenia, a patrząc z punktu widzenia owadów i innych bezkręgowców, to sytuacja ta nie przedstawia się zapewne zbyt wesoło.

Kowaliki same nie potrafią wykuwać dziupli i korzystają z dziupli naturalnych lub tych wykutych przez dzięcioły. Większość dziupli, które kowaliki upatrzyły sobie na rodzinne lokum, ma zbyt duży otwór wejściowy, co może niepotrzebnie kusić różnych drapieżców – amatorów jaj i piskląt. Kowaliki nauczyły sobie radzić z tym problemem i po prostu zbyt szeroki otwór wejściowy zamurowują do odpowiadającej im średnicy około 3,5 cm. Wykorzystują do tego glinę zmieszaną ze śliną i oddają się temu zajęciu z takim zapałem, że często powstaje wewnątrz dziupli niewielki korytarzyk, bądź tunel prowadzący od wejścia. Także ściany dziupli bywają przez tych małych murarzy wygładzane „zaprawą". Czasem zdarza się, że kowaliki zakładają gniazdo nie w dziupli, ale w budce lęgowej. Wówczas ich murarskie umiejętności przydają się do zamurowania wszystkich szczelin i szpar budki oraz do zaokrąglenia rogów w taki sposób, by wnętrze przypominało dziuplę pozbawiona przecież na ogół wszelkich kantów i ostrych załamań. Dodajmy, że pracami murarskimi zajmują się głównie samiczki, a samce pełnią przy tej pracy jedynie role pomocniczą. Kowaliki dziuple i budki wyścielają płatami i kawałkami sosnowej kory, chociaż często muszą latać po nią dość daleko. Jak podaje Andrzej G. Kruszewicz, autor świetnych „Ptaków Polski", kiedy przez przypadek otworzył budkę lęgową z gniazdem kowalika w środku, to okazało się, że na brzegu płatki sosnowej kory ułożone były sztorcem, a tylko w środku na płask.

Zimą, kiedy o owady coraz trudniej, kowaliki odżywiają się różnymi nasionami, przede wszystkim orzechami, bukwią lub żołędziami, odwiedzają także ptasie karmniki. Można wówczas zaobserwować ich zapobiegliwość i skrzętność w robieniu zapasów. Ostatnio przez dłuższą chwilę podglądałem kowalika, który z ogromnym zaangażowaniem szykował się do nadchodzącej zimy. Zgrabny karmnik wisiał przy oknie drewnianego domku u stóp Czantorii, a wyłożonymi w nim nasionami słonecznika raczyło się kilka sikorek i kowalik. Sikorki od razu zjadały słonecznik umiejętnie pozbywając się najpierw łupinek. Kowalik natomiast każde nasionko odnosił na rosnącą dosłownie o 3-4 m od domku starą jabłoń i skrzętnie chował w zakamarkach i szczelinach kory.

Kowaliki odzywają się charakterystycznym głosem brzmiącym mniej więcej jak „ssjiit" lub „tłiit". Stąd też ponoć łacińska nazwa rodzajowa tego gatunku *Sitta*. Staropolska nazwa kowalika to *bargiel*, wywodząca się od słowa *bargieł*, oznaczającego bartnika. I bartnik, i kowalik muszą sprawnie chodzić po drzewach – bartnik, by dotrzeć do pszczelego miodu ukrytego w dziuplach w pniach drzew, kowalik – aby po prostu przeżyć.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

KRÓL CZEKA

Jestem głównie rysownikiem, co widać zarówno w moich grafikach, ekslibrisach jak i malarstwie – tak mówiła o swojej twórczości Małgorzata Seweryn, artystka ze sporym dorobkiem, laureatka kilku nagród i wyróżnień, autorka 36 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą, zajmująca się grafiką, malarstwem i fotografią.

26 października w znajdującej się w Muzeum Marii Skalickiej Galerii pod Jodłą odbył się wernisaż malarstwa, grafiki i ekslibrisu M. Seweryn. Artystka zaprosiła wszystkich do oglądania prac wiszących na ścianach galerii, ale także części prac sfotografowanych i zaprezentowanych w postaci prezentacji multimedialnej. Na ekranie oglądający mogli zobaczyć kilka cyklów akwareli i akryli. Wystawa nosi tytuł „Król czeka" Pytanie na co czeka? Jaki jest ten świat widziany oczami artystki? Na pewno bardzo różnorodny, tajemniczy, czasem radosny, innym razem niepokojący. Prace M. Seweryn, akwarele i akryle emanują niezwykłą energią, są niesłychanie energetyczne. Jest to zapewne zasługa niezwykle intensywnych kolorów zastosowanych przez artystkę, która nie boi się ostrych pomarańczy, niebieskich i fioletów. Prace te zachwycają jednak nie tyko kolorem, ale swoją tematyką. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że autorka ucieka w bezpieczny świat wyobraźni, trochę bajkowy, bardzo optymistyczny i kolorowy. Jednak te niezłe zawieszone gdzieś w kosmicznej przestrzeni światy – królestwa, połączone ze sobą łańcuchami przypominają, że być może nie jesteśmy sami, każe domyślać się, że poza naszym światem istnieją jeszcze jakieś inne. Pytanie jakie? Czy błądzące w labiryncie myśli, a może duszy artystki dziwnie kuliste, najeżone kolcami bryły kolejnych światów, mogą przynieść na to odpowiedź?

Czy to nieskończoność otaczającego nas kosmosu tak bardzo jest przytłaczająca, że M. Seweryn bardzo ostrożnie wprowadza do swoich obrazów postacie ludzi, jakby przekonana o nieistotności ludzkiej egzystencji wobec otaczającego ją ogromu. Postaci stworzone przez artystkę posiadają twarz, na obrazach widzimy jeszcze tylko górną część tułowia, reszta ciała rozmywa się, rozwiewa, jakby nie istniała cieleśnie, jakby była obecna tylko duchem. Te twarze wyłaniają się często zza zasłony, jakby chciały zaznaczyć, że są tutaj, ale tylko przez chwilę. Zaraz przecież je porwie szalony pęd życia. M. Seweryn chwyta ten moment spotkania. Spotkania, które aż kipi od emocji.

Trochę inny świat zobaczymy w grafikach M. Seweryn. Tutaj dominuje kreska i to jej podporządkowane jest wszystko. Wprawna ręka artystki kreśli z niezwykłą precyzją przestrzeń spokojną, monochromatyczną, wyciszoną. Bohaterowie jej grafik rysami twarzy przypominający odrobinę postaci z komiksów, zachwycają delikatnością, oryginalnością. Ma się wrażenie, że są niezwykle ważni, a otaczająca ich przestrzeń jest tylko tłem dla tego, co się między nimi wydarza.

Mówiąc o grafikach M. Seweryn, nie można nie wspomnieć o ekslibrisach, które wykonuje. Szczególnie zwraca uwagę wielość technik , tematyka znaków, różnorodność kompozycji, które zgodnie z wizją artystki, są albo realistyczne, albo symboliczne.

Małgorzata Seweryn to artystka o ogromnych możliwościach, pokazuje nam różne swoje oblicza. Oglądając dzieła artystki wędrujemy przez świat jej wyobraźni, dajemy się porwać jej wizji świata. Czasem stajemy przed obrazem zaskoczeni, nieprzygotowani na tak daleką wyprawę nie tylko w przestrzeń dzieła, ale też w głąb siebie. I o to właśnie chodzi i to jest fascynujące.

Anna Rokosz

Zarasta Wisła. **Fot. W. Suchta**

Ale numer ... **Fot. W. Suchta**

OGŁOSZENIA DROBNE

Promocja okien PCV F.H. „Besta" Ustroń, ul. Skoczowska 47e. Tel. 033-854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. Tel. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl.

Pokój do wynajęcia. 033 854-71-37.

Przyjmę pracownika biurowego. 509-940-502.

GOTÓWKA pod zastaw nieruchomości. Dla każdego! Centrum Finansowe 0801-011-569.

Sprzedam Peugeot 205, rok 1990. (33) 854-13-96.

Pomoc kuchenną zatrudnię na stałe, restauracja SIELANKA w Ustroniu. 501-395-987.

Poszukuję mieszkania do wynajęcia w Ustroniu, tel. 500-231-259 od 9 do 16.

CHOINKI – sprzedaż, sosna, jodła, świerk. Cięte, w doniczkach i stroiki. Śliwka, Polańska 32. Tel. 033 854-33-02.

Zatrudnię fryzjerkę. Praca w Wiśle. 513-147-495.

Ustroń. Mieszkanie 2 pokoje + kuchnia wynajmę. 502-607-418.

Sprzedaż choinek: sosna, świerk. Śliwka Krystyna, ul. Sucha 3. 854-21-27.

Czyszczenie tapicerki meblowej, wykładzin. 694-672-553, (33) 483-16-74.

DYŻURY APTEK

11-13.12	**- Venus**	**ul. Grażyńskiego 2**	**tel. 858-71-31**
14-16.12	**- Na Zawodziu**	**ul. Sanatoryjna 7**	**tel. 854-46-58**
17-19.12	**- Elba**	**ul. Cieszyńska 2**	**tel. 854-21-02**

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

... Mikołaj zgubił brodę. **Fot. W. Suchta**

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

12.12 godz.9.00 **Audycja muzyczna Filharmonii Śląskiej dla uczniów drugich klas gimnazjum, pt. „Improwizacja"**, *MDK Prażakówka.*

12.12 godz.20.30 **„SIÓDMA W NOCY,** dwukrotny zwycięzca festiwalu Rawa Blues i laureat wielu innych festiwali w kraju i za granicą. Zespół zaprezentuje głównie własne kompozycje, oraz utwory zaczerpnięte z klasyki bluesowego gatunku, *Pub Angel's.*

16.12 godz.12.00 **Rozwiazanie konkursu na „Najpiękniejszą ozdobę choinkową"**, *MDK Prażakówka.*

16.12 godz.18.00 **Koncert Kolęd w wykonaniu chórów Coro Maddalene i Estrady Ludowej Czantoria**, *MDK Prażakówka.*

17.12 godz.15.00 **Kolędy w różnych językach -** koncert w wykonaniu uczniów szkół gimnazjalnych, *MDK Prażakówka.*

KINO

12-18.12 godz. 18.15 **SERCE NA DŁONI**, *komediodramat,* 15 lat.

12-18.12 godz. 19.45 **BOISKO BEZDOMNYCH**, *obyczajowy*, 15 lat, Polska.

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

W czwartek, 10 grudnia, w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbyła się wieczornica pod tytułem „Ballady i wielkie koncerty Adama Mickiewicza". Spotkanie zorganizowano w ramach obchodów Roku Mickiewiczowskiego ustanowionego z okazji 200 rocznicy urodzin poety. Był to pierwszy i ostatni akcent mickiewiczowski w naszym mieście, a doceniło ten fakt jedynie około 20 osób zjawiając się po południu w budynku przy ul. Hutniczej. Tak niską frekwencję można wytłumaczyć trzaskającym mrozem i opadami śniegu zniechęcającymi do spacerów.

Twórczość wieszcza przedstawiono bardzo profesjonalnie, gdyż zajęli się tym aktorzy Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach: Maria Stokowska i Krzysztof Misiurkiewicz. Poezji „akompaniowała" muzyka Fryderyka Chopina w wykonaniu Agnieszki Kopińskiej, wprowadzając zebranych w nastrój epoki romantycznej.

* * *

„Gwiazdka" to dobrze znane oznaczenie doskonałej jakości, którym wyróżnia się wysokogatunkowe alkohole, ekskluzywne hotele czy restauracje, teraz prestiżowy symbol „Gwiazdki Mokate" nadawany będzie sklepom spożywczym na terenie całego kraju, szczególnie dbającym o wysoki poziom oferty kawowej. Przyznanie gwiazdki wyróżni sklepy, w których oferowany jest pełny asortyment towarów firmy Mokate, a dodatkowo wyroby te prezentowane są w sposób przejrzysty i estetyczny.

* * *

Pod koniec listopada na terenie Zakładu Przemysłu Drzewnego „Bestar" w Ustroniu przeprowadzone zostały ćwiczenia strażackie. Nie była to akcja jednorazowa, tylko kolejny etap cyklu ćwiczeń organizowanych wspólnie z cieszyńskimi i skoczowskimi jednostkami. Tego rodzaju praktyki odbywają się raz w miesiącu, za każdym razem na innym terenie. Jest to o tyle ważne, że oprócz ogólnego sprawdzenia sprawności przeprowadzania akcji, jednym z celów ćwiczeń jest zapoznanie się z sąsiednim rejonem, tak by w razie konieczności interwencji, strażacy znali miejsce działania.

FELIETON

Tak sobie myślę

Każdy odczytuje coś innego

Na lekcjach języka polskiego uczniowie zdobywają nie tylko umiejętność czytania tekstów literackich, ale także ich rozumienie i interpretację. Często więc nauczyciele stawiają owe wręcz sakramentalne pytanie znane wszystkim uczniowskim pokoleniom: Co autor w danym tekście chciał powiedzieć?

I wtedy przychodzi czas na poważne zastanowienie się i następujące potem mniej czy bardziej udane interpretacje konkretnego tekstu. Zapewne w niejednym wypadku autorzy zdumieliby się bardzo, gdyby usłyszeli to, o jakie myśli i przesłania posądzają ich uczniowie. Bywa i tak, że mozolna i dogłębna interpretacja tekstu przedstawiona przez ucznia może rozbawić nawet najgroźniejszego i najpoważniejszego nauczyciela. Przyznam, że i mnie się to zdarzało w tych dawnych, moich uczniowskich czasach. Miałem wyjaśnić znaczenie żartobliwego tekstu J. Kochanowskiego pt. „Raki". Tekst można było czytać w jedną i drugą stronę. Za każdym razem znaczył coś innego. Była to taka słowna zabawa. A ja wziąłem to całkiem poważnie. Jak zacząłem tłumaczyć, że na królewskim dworze bywało i tak, i tak, nie zawsze tak jak być powinno, mój nauczyciel, budzący zazwyczaj postrach w całej szkole, nie mógł powstrzymać się od śmiechu… Najwyraźniej moja poważna interpretacja i przebijające w niej oburzenie na owe „różne" obyczaje dworskie, była zbyt daleko idąca i wręcz komiczna…

Zdarza mi się, że bywam w odwrotnej sytuacji, kiedy słyszę lub czytam interpretacje moich tekstów. Bywa, że ktoś wyczytuje w nich stwierdzenia, myśli i poglądy, które nigdy nie przyszły mi do głowy. Ze zdziwieniem, a zdarzało mi się nawet, że ze zgrozą, słyszałem jakie to bluźniercze myśli wyrażałem w swoich tekstach, albo co złego robiłem… Inna rzecz, że czasem sam sobie jestem winny. Szczególnie w opowiadaniach, w których bohaterowie wypowiadają się w narracji w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Bywają czytelnicy, którzy odczytują to dosłownie. Uważają, że to wszystko, co piszę jest o mnie. I wtedy dochodzi do nieporozumień. Czasem zabawnych, a czasem wręcz przeciwnie.

W zagubionym przy przeprowadzce notesie, w którym spisywałem myśli różnych autorów, znajdowało się też stwierdzenie, że każdy odnajduje w czytanych tekstach to, co już w nim jest. Każdy czytelnik zwraca więc uwagę na coś innego, na coś, co jest mu bliskie, potwierdza jego przekonania lub próbuje je podważyć, budzi wspomnienia, przypomina dawne, własne przeżycia. To sprawia, że nie każdy tekst, nie każdą książkę czytamy równie chętnie i z równym zaciekawieniem. Niedawno mój przyjaciel mówił mi o swoich doznaniach po przeczytaniu jednego z moich opowiadań. Wzruszyła go opisana w nim historia. Tym bardziej, że życie ułożyło mu się podobnie, jak bohaterowi tego opowiadania. Jednak najbardziej poruszył go opis warunków w jakich przyszło żyć bohaterom tego opowiadania. Odnalazł tam czasy swojego dzieciństwa, problemy życia w trudnych czasach, czasach biedy i niedostatku. Kiedy to ludzie potrafili się cieszyć każdym drobiazgiem. Kiedy prezenty urodzinowe były proste i praktyczne; skarpetki, buty, swetry, koszule, kurtki, itp. Kiedy dzieciom nie dawało się zabawek, bo na to nie starczało pieniędzy. Kiedy nie kupowało się bombek ani światełek na choinkę, ale lepiło się łańcuchy z kolorowego papieru, zawieszało się małe czerwone jabłka, czy podłużne cukierki. To wszystko razem miało swój szczególny urok. To z takich rzeczy cieszyliśmy się przed laty. To było owo szczęście świąt Bożego Narodzenia czasów naszego dzieciństwa.

Tego już nie ma. Chociaż może się zdarzyć w biednych rodzinach, że radość sprawiają otrzymane w gwiazdkowym prezencie nowe buty czy nowa kurtka… Zazwyczaj jednak, szczególnie dzieci i młodzież, oczekują innych prezentów, pięknych zabawek, komputerów, rowerów, wszelkich pięknych i drogich prezentów. I pewnie opowiadanie o tym, że kiedyś bywało inaczej, że prezenty gwiazdkowe były skromne i praktyczne, brzmi w uszach naszych dzieci i wnuków, jak egzotyczna opowieść z odległych czasów czy krajów. Zapewne też czytanie o tych czasach budzi w nich tylko zdziwienie i niedowierzanie… Tylko u starszych budzi wspomnienia, przywraca pamięć dawnych

FELIETON

Demografia

Moi pradziadkowie ze strony ojca mieli po kilkoro dzieci, w sumie było ich kilkanaście. Wieku dojrzałego nie dożyło dwoje dzieci. Moi pradziadkowie ze strony matki też mieli, po kilkoro dzieci i w sumie było ich kilkanaście. Jedno dziecko tylko nie dożyło wieku dojrzałego. Dziadkowie ze strony ojca mieli dwoje dzieci, syna Alfreda (mojego ojca) i córkę Krystynę. Dziadkowie ze strony matki mieli trzy córki Joannę, Adelajdę (moją matkę) i Celinę. Moi rodzice mieli dwoje dzieci: mnie i moją siostrę Ewę. Rodzice pobrali się w czasie II wojny światowej, 18 lipca 1944 roku we Lwowie, z którego w 1946 roku wraz z rodzicami i rodzeństwem zostali wypędzeni. Osiedlili się w Bielsku – Białej. Z moim narodzeniem były kłopoty. Ojciec obawiał się, że następna wojna może wybuchnąć lada chwila i nie chciał mieć dzieci. Matka nie wierzyła w te zagrożenia wojną i była coraz to bardziej zdenerwowana stanowiskiem swego męża. Gdy minęło trzy lata od ślubu poszła do lekarza i namówiła go, aby dał jej receptę na której napisze, że ciąża dla jej zdrowia jest bardzo wskazana. Wiedziała, że mąż ją przede wszystkim kocha, a ponadto ceni wszelkie uwagi lekarzy, dokładnie do nich się stosując. Lekarz wystawił receptę, którą matka okazała ojcu.Jeszcze przez pięć miesięcy ojciec się namyślał, i ... po następnych dziewięciu miesiącach byłem na świecie. Urodziłem się więc z Bożej Łaski i... niejako „z recepty". Mijały lata. 26 maja 1952 roku Niemcy znaleźli się w Europejskiej Wspólnocie Obronnej, a NRD zawiesiła „żelazną kurtynę" (zapewne za namową ZSRR), potem nasiliła się „zimna wojna" i wciąż trwały ciężkie lata stalinowskiego terroru. Znowu pojawiło się widmo wojny, i to atomowej. W tej sytuacji ojciec nie chciał powiększenia rodziny. Minęły cztery lata od moich narodzin, więc matka namówiła ojca na pielgrzymkę do Częstochowy. Tam poszli do spowiedzi. Matka najpierw się spowiadała i poskarżyła się spowiadającemu ją księdzu, że mąż nie chce drugiego dziecka. Potem dodała, że mąż za nią stoi i zaraz przystąpi do spowiedzi. Poprosiła księdza, aby powiedział mężowi, że „niechęć do posiadania następnego dziecka – to ciężki grzech". Co powiedział ksiądz ojcu tego nigdy nie dowiedzieliśmy się. Ale jedno jest pewne, posłuchał swego spowiednika, i z tej Bożej Łaski, za dziewięć miesięcy urodziła się moja siostra. Ciężko było, ale znaleźliśmy się na świecie. Każde z nas posiada tylko po synu. Mój syn jest dwa lata po ślubie, jeszcze nie ma dzieci. Siostrzeniec nadrabia za wszystkich i już ma dwoje dzieci. Tak, czy inaczej od trzech pokoleń w naszej rodzinie, wskaźnik dzietności nie przekroczył dwa, tzn. że jest ujemny. I tak jest w większości rodzin w Polsce, na Śląsku, na ziemi cieszyńskiej i naszym Ustroniu. Moja suczka Lola słysząc te historie rodzinne, podczas każdej kolejnej cieczki, wymyśla różne fortele aby, wbrew naszej woli, zajść w ciążę. Jeszcze się to jej nie udało i przechodzi za każdym razem urojoną ciążę, dość łagodnie na szczęście dla niej i dla nas. Wierzę jednak, że z naszą pomocą, czy bez niej, będzie miała potomstwo. Jak należy się spodziewać, liczne.

Ale, „powróćmy do naszych baranów", czyli ludzi, (to takie ulubione moje francuskie powiedzonko: „Revenons à nos moutons!"). Od lat 60-tych minionego wieku, po „Raporcie Rzymskim", straszono nas przeludnieniem naszego globu. Minęło prawie 50 lat, a tu nagle okazuje się, że naszej planecie grozi wyludnienie. Na pewno grozi to Europie, Polsce, Śląskowi, ziemi cieszyńskiej, no i Ustroniowi.

W książce francuskiego filozofa Christiana Godina „ Koniec Ludzkości", czytam: „Wygaśnięcie ludzkości. Obraz, wyobrażenie, przykład wybuchu jeszcze przez długi czas uniemożliwia nam zrozumienie, że wyczerpanie ludzkości będzie najbardziej prawdopodobną przyczyną jej kresu. Ludzkość wyczerpie się na podobieństwo wyczerpującego się źródła wody lub świeczki nie mającej dostatecznej ilości wosku do podtrzymania ognia".

Popatrzmy na Ustroń. Od początku lat 90-tych ubiegłego wieku, jak obserwuję dane statystyczne, liczba mieszkańców naszego miasta, jak zaklęta, wciąż prawie stoi w miejscu, jak było około 16 tysięcy mieszkańców, tak jest do teraz. W tym czasie wybudowano tysiące mieszkań i domów. A ludzi jak nie przybywa, tak nie przybywa.

Jaka czeka nas przyszłość?

Andrzej Georg

Młodzi piłkarze w świetlicy SP 1. Fot. W. Suchta

PIŁKARSKI MIKOŁAJ

5 grudnia w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 1 odbyło się spotkanie mikołajkowe młodych piłkarzy Kuźni Ustroń. Jesień była bardzo udana dla juniorów Kuźni, grających w grupie A ligi okręgowej młodzików i juniorów. Rywalizując z takimi zespołami jak Podbeskidzie, Koszarawa, Czarni Góral Żywiec, BKS Stal Bielsko-Biała czy Pasjonat Dankowice, nasi piłkarze zdecydowanie zajmują pierwsze miejsce w tabeli. W minionej rundzie rozgrywek zaledwie raz przegrali z Sołą Rajcza i dwa razy zremisowali. Nieco gorzej grają trampkarze i po jesiennych rozgrywkach zajmują 11 miejsce.

Dyrektor SP-1 Bogumiła Czyż witała gości: wiceprzewodniczącą Rady Miasta Marzenę Szczotkę, przewodniczącą Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki RM Bogusławę Rożnowicz, radnego Stefana Bałdysa, reprezentującą Urząd Miasta Grażynę Winiarską. W spotkaniu uczestniczyli trenerzy: juniorów starszych Mateusz Żebrowski, juniorów młodszych Korneliusz Dziwisz, trampkarzy starszych Tomasz Jaworski, trampkarzy młodszych i żaków Jakub Szczotka.

Prezes KS Kuźnia Zbigniew Szczotka, specjalnymi dyplomami uhonorował rodziców szczególnie pomagających w codziennej pracy w klubie, Joannę Dziadek i Mariusza Pakułę. Dyplomy za zaangażowanie w treningach i postępy w rzemiośle piłkarskim otrzymali Szymon Głowiński i Roman Wantulok. Wszyscy piłkarze dostali prezenty, podzielono się również opłatkiem, było więc sporo życzeń.

Obecnie szkolenie młodych futbolistów odbywa się jedynie w Kuźni, po tym, jak w KS Nierodzim zrezygnowano z druzyn tramparzy i juniorów. **Wojsław Suchta**

W bloku ustrońscy siatkarze. Fot. W. Suchta

PORAŻKA

26 drużyn uczestniczy w Mistrzostwach Śląska w siatkówce kadetów, a wśród nich zespół Międzyszkolnego Klubu Sportowego z Ustronia. 5 grudnia w sali gimnastycznej SP-2 MKS podejmował siatkarzy UKS SMS Bielsko-Biała. Drużyna ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego była wyraźnie lepsza i wygrała poszczególne sety do 14, 17, 16. Niestety nasi siatkarze popełniali zbyt dużo błędów, np. w drugim secie przez długi okres gry nie potrafili poprawnie zaserwować. Obecnie w grupie 4 przewodzi TS Volley Rybnik, a nasi siatkarze są na siódmym, ostatnim miejscu. Rywale to drużyny renomowane, takie jak np. BBTS, Jastrzębie, Radlin, Rafako Racibórz. **(ws)**

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojsław Suchta**. Rada Programowa: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Stefan Bałdys, Józef Zahraj**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **Tel. 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne „Teatr Grodzki"**, ul. Sempołowskiej 13, 43-300 Bielsko-Biała, tel.: 33 4965219. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 8.12.2008 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 15.12.2008 r.